

Dyskusje i polemiki

JAN KANCEWICZ

POLSKA LEWICA ROBOTNICZA A WALKA  
O WYZWOLENIE NARODOWE

Artykuł E. Kuszko *O Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy*<sup>1</sup>, jak informuje na wstępie jego Autor, przeleżał co najmniej dwa lata, nim został oddany definitywnie do druku. Należy go więc chyba oceniać jako owoc dojrzałego namysłu, nie zaś pospiesznie nakreślone i nie sprawdzone notatki brulionowe. Autor, co prawda, zastrzega się, iż swój — jak go nazywa — „elaborat” ujął publicystycznie. Różnicę między takim ujęciem a naukowym widzi w „podbudowie źródłowej i bibliografii tego (omawianego w „elaboracie” — J.K.) zagadnienia”<sup>2</sup>.

Jak z tego wynika, przytoczone fakty, metody analizy i wnioski E. Kuszko uważa, z punktu widzenia ich rzetelności i precyzji sformułowań za odpowiadające wymaganiom naukowym<sup>3</sup>. Tak też będzie je traktował autor niniejszego artykułu.

Z góry jednak należy się zastrzec, iż Eugeniusz Kuszko podjął (i — jak można sądzić z tonu jego artykułu — chciał definitywnie rozwiązać) tak wiele, tak skomplikowanych i tak rozmaitych problemów — od powstania kościuszkowskiego do PPR — iż tylko na niektórych z nich i to tylko fragmentarycznie można się zatrzymać<sup>4</sup>.

Kuszko poprzedza swe konkretne wypowiedzi o SDKPiL ogólnymi rozważaniami. Rozpoczyna je od stwierdzenia: „Na przykładzie wielu zjawisk historii polskiego ruchu robotniczego można ustalić, że istotą sekciarstwa i dogmatyzmu było dążenie do przeskakiwania przez historycznie niezbędne etapy rozwoju ekonomicznego i społecznego” (s. 75).

Czy tak?

Wszak dogmatyzm — to, w konkretnej historii polskiego ruchu robotniczego, cecha nader często połączona wcale nie z dążeniem do „ultralewicowości” i „przeskakiwania” etapów, lecz wręcz na odwrót.

<sup>1</sup> Zob. „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914—1939”, t. VIII, Warszawa 1964, s. 74—88.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 75. Pomijamy na tym miejscu nieporozumienie, a co najmniej niejasność, jakie stanowi, z punktu widzenia historyka to sformułowanie. Autor niniejszego artykułu inaczej rozumie przymiotnik „publicystyczny”. Powróci jednak do tego w końcu swych rozważań.

<sup>3</sup> Co zaś ważniejsze, za takie uważa je Redakcja, skoro artykuł zamieściła.

<sup>4</sup> Wypada przy tym przeprosić czytelników za operowanie dość licznymi cytacjami z artykułu E. Kuszko i mojej własnej broszury. Jest to konieczne, by poglądy dyskutujących były przedstawione w postaci autentycznej.

Z dogmatu o walce ekonomicznej, jako podprowadzającej masy do walki politycznej, wynikała tendencja „Solidarności” i ZRP do zatrzymania się na etapie owej akcji ekonomicznej, gdy życie i doświadczenie pokazywało konieczność przejścia już do wyższego etapu — ruchu właśnie politycznego.

Z poglądu Marksa i Engelsa na sytuację międzynarodową i na Polskę w połowie XIX w.<sup>5</sup> wynikała teza o szczególnej rewolucyjno-demokratycznej roli tej ostatniej i o konieczności jej odbudowania jako niepodległego państwa — nawet drogą wojny Niemiec z Rosją i w rezultacie — Polski, nawet z granicami maksymalnie daleko przesuniętymi na wschód. Powtarzanie tej tezy jako niewzruszonej, mimo całkowitej zmiany sytuacji w końcu XIX w. było wszak właśnie dogmatyzmem<sup>6</sup>. A czyż nie charakteryzował on założycieli i prawicowych ideologów PPS, partii, która chyba żadnego etapu, a już specjalnie — etapu niepodległości przeskakiwać nie chciała. Analogicznie — trudno chyba, z klasowo-proletariackiego, rewolucyjno-marksistowskiego punktu widzenia, ocenić partię Piłsudskiego i Daszyńskiego jako sekciarską.

Być może, iż E. Kuszko miał na myśli inne partie (jakie?) i inne zjawiska (jakie?). Niestety, nie przytoczył ich.

W ślad za twierdzeniem pierwszym następuje drugie: „Dążenie to (do przeskakiwania przez etapy — J.K.) zaś wynikało z tego, że pewne partie (jakie?) w pewnych sytuacjach (jakich?) stały w obliczu szczególnie dużych trudności obiektywnych (jakich — ?). Toteż pragnęły uporać się z nimi, dokonując niedialektycznego skoku przez niewygodne etapy historii”.

Być może, że tak. Można przecież twierdzić i odwrotnie. Mianowicie, że pewne partie, np. PPS po roku 1918 stojąc w obliczu takich trudności i pragnąc się z nimi uporać<sup>7</sup> wkraczały na rzeczywiste „niedialektyczną” drogę reformizmu i „grzęzły” na danym etapie ekonomiczno-społecznego rozwoju. Można dostrzec właśnie prawicowe odchylenia i błędy taktyczne dokonane pod wpływem „szczególnie dużych trudności obiektywnych” — także i w polityce PPS-Lewicy w 11. 1908—1914, i w KPP, np. w znanym „błędzie majowym” w roku 1926.

Krótko mówiąc — cała „teza” o dogmatyzmie, sekciarstwie i „przeskakiwaniu” jest wysoce kategoriowa, lecz tak ogólnikowa, iż... bezwartościowa.

Kolejny wniosek E. Kuszko: między nihilizmem narodowym dogmatyków i sekciarzy a nacjonalizmem tychże „istnieje wspólna kłamra [...] przeskakiwanie przez historycznie niezbędne etapy rozwoju” (s. 75).

Owszem, lecz można także stwierdzić, iż w „Solidarności” i ZRP występowały elementy niedoceniań kwestii narodowej, tego, co Kuszko nazywa „nihilizmem narodowym”. W PPS zaś występował nacjonalizm. A wszystkie te organizacje, jak wskazywałem wyżej, miały skłonność nie do „przeskakiwania etapów”, lecz do „grzęźnięcia” na etapie już przeżytym. Więc...? Więc można sformułować z powodzeniem tezę, iż między „nihilizmem narodowym” sekciarzy (np. z ZRP) a nacjonalizmem, o ile jest wyznawany przez liberalizujących „antysekciarzy” (np. z PPS) „istnieje wspólna kłamra” — „zatrzymywanie się” na już przeżytych etapach historycznych. Bywa zatem i tak, jak pisał Kuszko (choć, pomijając jakiegokolwiek konkretne fakty historyczne, wcale tego nie dowiódł). Bywa i inaczej. Cóż więc za ogólniejszą wartość ma teza E. Kuszko?

<sup>5</sup> Por. streszczenie tych poglądów przez Lenina: *Kwestia narodowa w naszym programie* [w:] *Dzieła*, t. 6, s. 468—470.

<sup>6</sup> Por. W. Lenin, *Dzieła*, t. 20, s. 460.

<sup>7</sup> Mamy tu na myśli wszystkich tych członków i działaczy PPS, którzy subiektywnie byli oddani sprawie walki o interesy klasy robotniczej i o socjalizm, tzn. „pragnęli się uporać” z owymi trudnościami.



„Kiedy — pyta nieco później nasz Autor — rodzi się w ruchu robotniczym sekciarstwo? Niezliczone fakty mówią, że wtedy, gdy dana organizacja robotnicza napotyka szczególne trudności w pozyskaniu mas dla swojej polityki”.

Zachodzi pytanie, czy „szczególne trudności” nie prowadziły do tendencji wręcz odwrotnych? Czy właśnie owe trudności, np. wynikające z nacisku drobnomieszczaństwa na proletariat, a nacjonalizmu na internacjonalizm w Polsce od przełomu XIX i XX w. nie rodziły tendencji „liberalizujących” i — do ustępliwości wobec nacjonalizmu? Czy te właśnie tendencje nie znajdowały wyrazu w PPS? Czy „szczególne trudności” okresu reakcji po rewolucji 1905—1907 r. nie wywoływały likwidatorsko-mieńszewickich wahań i błędów w PPS-Lewicy? Czy „szczególne trudności”, w jakich znalazła się internacjonalistyczna lewica ruchu robotniczego w latach 1912—1914 i w czasie I wojny światowej, nie powodowały tendencji — nie tylko PPS-Lewicy, lecz także i SDKPiL („zarządowców”, a częściowo nawet i „rozłamowców”), ocenianych wówczas przez Lenina jako pojedyncze wobec mieńszewizmu w SDPRR i centryzmu w skali międzynarodowej, tj. tendencji wcale niesekciarskich? Nie mówimy już o trudnościach okresu międzywojennego, które wywoływały tendencje, oceniane wówczas, jako prawicowe<sup>8</sup>.

Wreszcie, czy te same trudności nie rodziły jednocześnie obu tendencji: i sekciarskiej, i wręcz odwrotnej? Chyba właśnie przykładem tego jest polski ruch robotniczy z SDKPiL i PPS przede wszystkim. I czy wreszcie nie było podobnie w ruchu międzynarodowym?

Czy zatem nie wypadnie stwierdzić po prostu, iż trudności wywołują różne próby ich przewyciężenia: i „ultralewicowe” i „prawicowe”, i lewicowe „w sam raz”. I czy nie nasunie się wówczas pytanie, jaką wartość odkrywczą mają podobne tezy, zupełnie ogólne, nie oparte o żaden fakt historyczny i nie prowadzące do żadnego nowego konkretnego wniosku?

W innym miejscu Kuszko pisze: „O ile jednak socjaldemokraci uważają, że każdy kraj w taki sam sposób przebywać musi wszystkie etapy, to dogmatycy i sekciarze pragną [...] przeskakiwać przez [...] etapy [...] niezbędne” (s. 76—77).

Ależ, jeśli socjaldemokraci — wbrew odmiennej rzeczywistości różnych krajów i epok — uważają za jedynie słuszny „taki sam sposób” — to chyba są raczej dogmatykami. I tak rzeczywiście było, np. z rosyjskimi mieńszewikami w czasie rewolucji 1905—1907 r., gdy wychodząc z założenia, iż w dawnych rewolucjach burżuazyjnych na Zachodzie rolę kierowniczą sprawowała burżuazja, uważali, iż także i teraz — w Rosji epoki imperializmu należy jej, burżuazji, tę rolę pozostawić. A czy jak wskazywaliśmy wyżej — nie tak było z prawicą PPS, gdy uważała, iż wyzwolenie narodowe Polski od końca XIX w. musi „nastąpić w taki sam sposób”, na drodze wojny Niemiec z Rosją, jak ongiś nakreślił to Marks.

A co do dogmatyków i sekciarzy, to czy zawsze pragną oni tylko „przeskakiwać”? Przytaczaliśmy już przykłady z historii polskiego ruchu robotniczego, dowodzące, że polscy przedstawiciele tej tendencji właśnie „dreptali” na przeciętym już etapie. Nie będziemy mnożyli przykładów.

Dowodzą one tylko, iż socjaldemokratyzm i dogmatyzm (wraz z sekciarstwem) — to wcale nie zawsze antypody. Cechy te mogą się krzyżować — i to bardzo rozmaicie. Ogólne więc, by nie rzec wprost — ogólnikowe sądy (wyroki!?) na ten temat, formułowane poza czasem i przestrzenią, poza konkretnymi warun-

<sup>8</sup> Piszemy „oceniane wówczas”, gdyż nie wchodzimy w to, czy tak samo ocenia je polska nauka historyczna dziś. W naszych rozważaniach wystarczy, iż w każdym razie nie były one sekciarskie i ultralewicowe.



kami historycznymi, nie tylko nie posuwają naszej wiedzy i metodologii naprzód, lecz — wręcz odwrotnie — gmatwiają ją, zmuszają do bezpłodnej merytorycznie dyskusji, a wreszcie stawiają autora tych sądów i ocen, będącego zarazem autorem artykułu *O SDKPiL*, w nie zawsze zręcznej sytuacji.

Kuszko sięga jednak także i do konkretnych przykładów historycznych. Jak dalece jego oceny odpowiadają prawdzie takiej, jak ją widzi marksistowska nauka historyczna?

Oto, co pisze on o poglądach i strategii partii bolszewickiej i Lenina w Rosji po Rewolucji Lutowej. Jego, E. Kuszko zdaniem — jacyś „sekcjarze” uważali, iż strategia Lenina polegała na „dokonaniu przeskoku przez etap rozwoju kapitalizmu w Rosji. Innymi słowy ci ludzie przypisują Leninowi narodnicką zasadę [...], iż do socjalizmu można dojść bez kapitalizmu” (s. 76 — podkr. moje — J.K.).

Niestety, E. Kuszko nie informuje, kto zaliczał się do owych „sekcjarzy”. Kto uważał, że w Rosji kapitalizmu w ogóle nie ma, skoro można bez niego dojść do socjalizmu? A szkoda. Ogólna teza E. Kuszko jest tak zaskakująca, że zmusza czytelnika do postawienia kategorycznego pytania: dowody, konkretne fakty? Inaczej będziemy zmuszeni przypuszczać, iż owi „sekcjarze” E. Kuszko są tylko tworem jego imaginacji. A to może wzbudzić wątpliwość także i co do rzetelności innych informacji i tez Autora. Ten ostatni zresztą uważa wprawdzie, iż: „W 1917 r. Rosja na pewno nie była krajem, w którym rozwój gospodarczy i kulturalny stał na najwyższym poziomie, najbardziej dojrzałym do socjalizmu”. Ale właściwie uznaje, iż dla powodzenia rewolucji proletariackiej, tj. socjalistycznej nie miało to znaczenia. Pisze bowiem, po omówieniu katastrofalnego wpływu kontynuowania wojny na kraj: „A więc, niezależnie od stopnia ekonomicznej dojrzałości Rosji do socjalizmu utrzymanie władzy przez burżuazję lub drobnomieszczaństwo stało się obiektywnie niemożliwe” (s. 76 — podkr. moje — J.K.).

Otóż w związku z tym wypada stwierdzić, iż Lenin był odmiennego zdania. Uważał on, iż „żadne powstanie nie stworzy socjalizmu, jeśli nie dojrzał on pod względem ekonomicznym”<sup>9</sup>. Natomiast E. Kuszko ma poprzednika. Jest nim... J. Stalin. W roku 1917 na VI Zjeździe SDPRR(b) dowodził on, iż mimo słabego rozwoju kapitalizmu w Rosji — właśnie wojna i wywołane nią rozprzeżenie, a obok tego czynniki polityczne i subiektywne umożliwiają rewolucję socjalistyczną<sup>10</sup>. Dopiero w roku 1934 powrócił on do tej tezy, zresztą po jej zmodyfikowaniu<sup>11</sup>. Stwierdził, iż Rosja była półkolonią mocarstw imperialistycznych Zachodu. Odtąd teza ta stała się obowiązująca.

Dzisiejsza radziecka nauka historyczna pogląd ten odrzuca, a uwydatnia okoliczność, że Rosja była krajem nowoczesnego kapitalistycznego imperializmu, choć oplątanego siecią przeżytków feudalno-pańszczyźnianych. Dlatego w Rosji istniało

<sup>9</sup> W. Lenin, *Dzieła*, t. 25, s. 386. Kiedy indziej Lenin mówił, że gdyby rozwój kapitalizmu w Rosji nie osiągnął określonego poziomu to — „nic by nam się nie udało”, tj. nie powiedłoby się zbudowanie podstaw ekonomicznych ustroju socjalistycznego. Cyf. wg *Ob sobiennostiach imperIALIZMA w Rosii*. Red. Kol. A. Ł. Sidorow. Moskwa 1963, s. 274.

<sup>10</sup> J. Stalin, *Dzieła*, t. 3, s. 182.

<sup>11</sup> Ani ta przerwa, ani modyfikacja nie były chyba przypadkowe. W latach dwudziestych w pewnych kołach w ZSRR akcentowano, iż Rosja stanowiła kolonię mocarstw imperialistycznych Zachodu. W roku 1932 było to oceniane, jako „pół-trockizm”.

konieczne minimum rozwoju kapitalizmu, umożliwiające — choć z dużymi trudnościami — budowę socjalizmu<sup>12</sup>.

W dalszym ciągu E. Kuszko snuje rozważania o sytuacji w Rosji między lutym a październikiem i czynnikach, które umożliwiły zwycięską rewolucję socjalistyczną.

Za jeden z takich czynników uznaje toczoną nadal wojnę. Zauważa w związku z tym: „Burżuazja rosyjska nie była zdolna wojny kontynuować. Ale nie mogła również jej przerwać lub zakończyć, ponieważ była zależna finansowo od Francji i Anglii. Przerwanie przez Rosję wojny (groźne dla Francji i Anglii) było więc dla burżuazji równie niemożliwe, jak i jej kontynuowanie”.

Tak zatem burżuazja rosyjska nie mogła przerwać wojny widocznie tylko, lub przede wszystkim na skutek przyczyn zewnętrznych — zależności od Zachodu. A własne, klasowe, imperialistyczne interesy tej rosyjskiej burżuazji, rosyjskiego kapitału finansowego? O nich nie ma mowy.

Inaczej na te rzeczy patrzył Lenin<sup>13</sup>. Inaczej pisał M.N. Pokrowski<sup>14</sup>. Co więcej, Lenin wskazywał na to, jak na tle własnych dążeń rosyjskiej burżuazji do nowych zaborów w wyniku wojny dochodziło do tarć między nią a „sojusznikami” w szczególności — Anglią<sup>15</sup>. Pokrowski nawet widział w tym jedną z przyczyn dymisji Milukowa<sup>16</sup>. Co wszystko zresztą nie oznaczało bynajmniej, iż Rosja była niezależna od koalicji<sup>17</sup>. Chodzi tylko o to, by nie zacierano własnych klasowych interesów rosyjskiej burżuazji i jej odpowiedzialności za toczoną przez nią wojnę. A to się, przy ujęciu podobnym cytowanemu przez nas ujęciu E. Kuszko, może zdarzyć — nawet mimo woli.

Według E. Kuszko, w wyniku kryzysu wywołanego wojną jesienią 1917 r. „utrzymanie władzy w danym momencie historycznym przez burżuazję lub drobnomieszczaństwo stało się obiektywnie niemożliwe [...]. Jeśli te klasy nie mogły utrzymać władzy, to logicznie wynika z tego, że musiały ją oddać — i to tylko proletariatowi, tj. rewolucja socjalistyczna musiała, obiektywnie, w sposób nieunikniony, a nawet automatyczny, zwyciężyć. Ale wówczas rola czynnika subiektywnego była żadna. Skądże więc teza Autora: „Bez Lenina, bez partii bolszewickiej rewolucja socjalistyczna w Rosji nie odniosłaby zwycięstwa”?

Teza pierwsza (o obiektywnej konieczności zwycięstwa) zaprzecza więc drugiej (o niezbędności czynnika subiektywnego). Obie razem wzbudzają wątpliwości co do precyzji i logiki wywodów Autora<sup>18</sup>.

<sup>12</sup> Por. W. Lenin, *Dzieła*, t. 20, s. 423; t. 21, s. 444 i 462; t. 22, s. 296; t. 23, s. 366. *Ob osobiennostiach imperializma*, jw. s. 4, 13, 18, 22, 39, 46, 51, 70—72, 274 i inne.

<sup>13</sup> Zob. W. Lenin, *Dzieła*, t. 23, s. 369—370, 381, 391, 394, t. 24, s. 42, 43, 151, 182, 197, 210, 216, 226, 231, 261, 320, 343, 394—395; t. 25, s. 21, 42, 242, 245, 252; t. 27, s. 191, 447.

<sup>14</sup> Zob. M.N. Pokrowski, *Imperialistskaja wojna. Sbornik statiej*. Moskwa 1931, s. 23, 48, 113—114, 116, 155, 171, 179, 231.

<sup>15</sup> Zob. W. Lenin, *Dzieła*, t. 24, s. 394—395.

<sup>16</sup> Zob. Pokrowski, op. cit., s. 259.

<sup>17</sup> Lenin pisał nawet kilkakrotnie o tej zależności bardzo wyraźnie. Zob. *Dzieła*, t. 23, s. 372, 391; t. 24, s. 175; t. 25, s. 29. Badacze radzieccy analizując obecnie wszystkie (także i te) wypowiedzi Lenina na te tematy negują, by Rosja stała się w roku 1917 „posłusznym narzędziem” Zachodu. Zob. *Ob osobiennostiach imperializma*, s. 269—270.

<sup>18</sup> Mówimy o precyzji i logice tym bardziej, że między tezami wyraźnie sprzecznymi i obok tezy jawnie błędnej (o automatycznej konieczności zwycięstwa rewolucji) znajdują się i inne — całkowicie słuszne, ściśle, jak np. twierdzenie o konieczności w b u c h u rewolucji.



Nie mniejsze wątpliwości wywołuje sposób cytowania przez E. Kuszko wypowiedzi W. Lenina. Jest on tak nieściśły, iż prowadzi do możliwości określonej interpretacji merytorycznej, naszym zdaniem dalekiej od całego ducha leninizmu, a nader ważnej dla historii Polski i polskiego ruchu robotniczego<sup>19</sup>.

Przytoczone wyżej oceny, sprzeczne z logiką i konkretnymi faktami historycznymi są zawarte we wstępnej części artykułu E. Kuszki. Są jednak nader charakterystyczne — jak się wydaje — dla całej metody i stylu Autora. Zmuszają do stałej i dokładnej, acz uciążliwej konfrontacji jego twierdzeń ze źródłami.

\*

Przechodząc do zasadniczego tematu: SDKPiL a kwestia narodowa — Autor za punkt wyjścia obiera jedną tezę mojej broszury, którą zresztą cytuje także nieściśle. Brzmi ona [...] „SDKPiL w całokształcie swej praktycznej działalności, prowadząc walkę klasową, orientując się na rewolucję (przede wszystkim w Rosji), walcząc z wojną i złudnymi nadziejami na zwycięstwo kapitalistyczne — junkierskich Niemiec, łącząc zawsze własne wysiłki z walką wszystkich rewolucyjnych przeciwników caratu, Hohenzollernów i Habsburgów — niezależnie od ich języka, wiary itp. — współtworzyła niezbędne przesłanki powstania niepodległego państwa polskiego w 1918 r. Był to jej faktyczny, obiektywny wkład w dzieło niepodległości”<sup>20</sup>.

E. Kuszko w dalszym ciągu swego artykułu interpretuje tę moją wypowiedź tak, iż SDKPiL w kwestii niepodległości „słuszną stosowała praktykę” (s. 78).

Ale broszura *Rozłam w polskim ruchu robotniczym* poświęca tej kwestii nie ten jeden ustęp, a znacznie więcej miejsca. Niejednokrotnie też powraca do sprawy praktyki SDKPiL w kwestii narodowej.

Rozpoczyna w ogóle rozdział pt. *Stanowisko SDKPiL w kwestii niepodległości Polski* od słów „[...] na praktyce partii zaciążył jednak cały szereg poglądów [...]”. Oparta na nich polityka zwęziła wpływy SDKPiL<sup>21</sup>. Chyba zatem nie cała ta praktyka była optymalnie słuszną, skoro „zwęziła” ... Następnie jest mowa o „[...] całej błędności teoretycznej i szkodliwości polityczno-praktycznej ta-

<sup>19</sup> W swym artykule na s. 79 Kuszko zamieszcza wypowiedź Lenina z art. *Wyniki dyskusji o samookreśleniu* (*Dzieła*, t. 22, s. 397 i 399). Cytuje przy tym zdanie Lenina w takiej postaci: „Weźmy jednak zamiast tych ogólnych argumentów szczególne warunki Polski: jej niepodległość jest obecnie niemożliwa do urzeczywistnienia bez wojen i rewolucji...” (drugie podkr. moje — J.K.). Otóż w oryginale w miejscu drugiego podkreślenia figuruje nie „i”, lecz „lub”. Znaczy to, iż Lenin uważał, że niepodległość Polski jest możliwa do zrealizowania nie drogą i wojen i rewolucji, lecz tylko samych rewolucji, a nawet — tylko — samych wojen. Wynika to w sposób niewątpliwy z następnych dwóch zdań, rzecz dziwna, opuszczonych przez E. Kuszko. Lenin podkreśla w nich: „Być zwoleńnikiem wojny ogólnoeuropejskiej, po to jedynie, by odbudować Polskę — to znaczy być nacjonalistą najgorszego gatunku, stawiać interesy niezbyt wielkiej liczby Polaków wyżej niż interesy setek milionów ludzi, którzy cierpią z powodu wojny. A przecież właśnie tacy są, np. „fracy” (PPS prawica), którzy są socjalistami tylko w słowach i w stosunku do których po tysiackroć mieli słusność socjaldemokracji polscy”. — Pomijamy inne błędy u Kuszko „o przesłankach ogólnoeuropejskich [...] w oryginale leninowskim” „o przesłankach ogólnoeuropejskiej [...], choć i one mogą prowadzić do zupełnie różnej interpretacji myśli Lenina pod względem merytorycznym. Wreszcie sprawy techniczne: połączenie dwóch cytat, oddzielonych od siebie bez zaznaczenia opuszczenia (wynoszącego 1½ strony tekstu) trzykropkiem. I niewyłącznie wszystkich słów zgodnie z oryginałem.

<sup>20</sup> J. Kancewicz, *Rozłam w polskim ruchu robotniczym na początku lat dwięćdziesiątych XIX w.* Warszawa 1961, s. 61.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 56.



kiego (negującego hasła niepodległości — J.K.) podejścia SDKPiL [...]”<sup>22</sup>. Dalej — o tym, iż „negacja hasła niepodległości przez SDKPiL na pewno odsuwała od niej szerokie rzesze szczerych patriotów i demokratów. Zważała więc w praktyce wpływy tej partii, a tym samym siły, które ona uruchamiała do walki o socjalizm i wolność narodową”<sup>23</sup>.

Wreszcie, w zakończeniu akcentuje się „praktycznie szkodliwe [...] odrzucenie hasła niepodległości Polski. To zaś — następuje wniosek — doprowadziło do zmniejszenia możliwości efektywnego działania i dodatkowej roli SDKPiL w historii polskiego ruchu robotniczego”<sup>24</sup>.

Charakterystyczne, że następne i ostatnie zdanie broszury mówi: „Ale nie zmienia to zasadniczego faktu — tej właśnie doniosłej pozytywnej roli, którą partia Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Adolfa Warszawskiego i in. odegrała [...] wreszcie nawet w realnej walce o wolność narodową”.

Czytelnik daruje taką ilość cytat z własnego dorobku autora niniejszego artykułu. Ten właśnie dorobek jest jednak punktem wyjścia krytyki ze strony E. Kuszko. Z cytat tych chyba jasno wynika, że autor — pisząc swą broszurę — był daleki od akceptacji całej praktyki SDKPiL w kwestii narodowej, że część jej — i to sporą — uznawał za błędną i szkodliwą. Pisząc o „całokształcie [...] praktycznej działalności [...]” tej partii, miał na myśli, jak widać z każdego następnego zdania zacytowanego ustępu broszury, nie wszystkie czyny, praktyczne posunięcie SDKPiL, lecz wszystkie wymienione w tych zdaniach dziedziny jej działalności, w szczególności — nawet określony zespół czynów ideowo-politycznych (i praktycznych), nie bezpośrednio, lecz tylko pośrednio odnoszących się do kwestii wyzwolenia narodowego, wolności narodowej, niepodległości Polski. Że w tych czynach, w tych posunięciach były rozmaite (nazwijmy je skrótowo — choć niezbyt udatnie — luksemburgistowskie) błędy i mankamenty, o tym mowa w broszurze na s. 49 i 56. Czy zatem termin „całokształt” z zupełną precyzją oddawał myśl autora broszury (o wszystkich dziedzinach, a nie o wszystkich posunięciach praktycznych w każdej z nich)? Sprawa dyskusyjna. Ale zgódźmy się, że nie oddawał i że o tyle E. Kuszko ma rację. Ale tylko o tyle. Natomiast pomija wszystkie inne i dość wyraźne wypowiedzi J. Kancewicza, które nie pozostawiały wątpliwości, co do jego zasadniczego poglądu. Dlaczego? Wszak nawet nie pomijając ich mógł wytknąć Kancewiczowi sprzeczność między tymi wypowiedziami a zdaniem o „całokształcie”. Co prawda, wtedy pozostałaby tylko kwestia jednego zdania, a nawet słowa...

Czy to tylko przypadek? Postaramy się do tej sprawy — nie jako do osobistej, lecz naukowo-metodologicznej — powrócić niżej.

Z niefortunnego terminu „całokształt” E. Kuszko wyciąga jednak i inne, znacznie dalej idące wnioski. Stwierdza bowiem, iż — skoro SDKPiL „współtworzyła niezbędne przesłanki powstania niepodległego państwa polskiego”, a to stanowiło „jej faktyczny, obiektywny, wkład w dzieło niepodległości” — to „Stąd [...]”: wedle zasad logiki wynika, że dystans ideologiczny między PPR i PZPR z jednej strony, a SDKPiL z drugiej, jeśli chodzi o kwestię narodową [...] w praktyce jest znacznie mniejszy czyli, że praktycznie w kwestii narodowej, w kwestii niepodległości, niewiele się różni od SDKPiL” (podkr. moje — J.K.).

Otóż wedle „zasad logiki”, jeżeli jakiś „dystans” „jest znacznie mniejszy” —

<sup>22</sup> Ibidem, s. 61, podkr. moje — J.K.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 61, podkr. moje — J.K.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 63, podkr. pierwsze — moje; podkr. drugie — oryginału broszury.



to czy to znaczy, że różnica jest tylko niewielka?

Ale E. Kuszko idzie w swych rozważaniach „wedle zasad logiki” o wiele dalej. Pisze bowiem, że — jeśli (zdaniem Kancewicza) SDKPiL swą praktyką współtworzyła niepodległość — to skoro „inne partie, związane z niemieckim lub francuskim oraz carskim imperializmem tej niepodległości nie współtworzyły”. A więc SDKPiL — wedle powyższej tezy — była w praktyce n a j b a r d z i e j niepodległościową partią polską”.

Pomijamy już — wyjaśnioną wyżej — sprawę czy cała praktyka SDKPiL była słuszna. Wiemy, że nie. Ale chodzi o następne tezy E. Kuszko. Przede wszystkim — tezy te „wedle zasad logiki” wzajemnie sobie przeczą. Bowiem, jeśli „inne partie” niepodległości „nie współtworzyły”, to SDKPiL była nie „najbardziej niepodległościową partią polską”, lecz j e d y n ą taką partią. J. Kancewicz — w porównaniu z E. Kuszko (w tej jego wypowiedzi) — wkładu SDKPiL (jedyne-go!) wyraźnie nie docenia.

Ale i z punktu widzenia historii tezy E. Kuszko są nader wątpliwe. Są one — jak zresztą i cały artykuł absolutnie ahistoryczne, nie umiejscowione w czasie i w przestrzeni, nie odniesione ani do określonej sytuacji, ani do określonej partii.

Teza o „niewspółtworzeniu” odnosi się — bez zastrzeżeń — tylko do ugodowców (od 1905 r. — SPR).

Jak wyjaśniliśmy już<sup>25</sup>, uważamy, że endecja była związana z caratem od 1905/6 r., a PPS FR — z Austro-Węgrami od 1908/9. Zatem przed tymi datami, o ile występowały przeciwko caratowi, jakiegoś wkładu do dzieła wyzwolenia narodowego dokonywały. Dokonywały go oczywiście w różnych okresach i w różnym stopniu — i Liga Polska — Liga Narodowa oraz Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne do roku 1900, a częściowo nawet do 1903, i — w nieporównanie większym stopniu — przedrewolucyjna PPS, i — w jeszcze większym — PPS kierowana przez jej lewicę w latach 1905—1906. I wreszcie — PPS-Lewica, uznająca w swym programie hasło niepodległości Polski do początków 1908 r. Taż PPS-Lewica, szerzej uwzględniająca w ogóle kwestię narodową niż SDKPiL, chyba w całym okresie 1908—1916 w większym stopniu oddziaływała też na ruch narodowyzwoleńczy niż ta ostatnia partia. I w tym sensie PPS-Lewica dokonała większego wkładu w dzieło wolności narodowej niż socjaldemokracja Królestwa.

W latach 1917—1918 zaś na tle zmiany sytuacji międzynarodowej po obu rewolucjach w Rosji i zwrotu aliantów zachodnich ku koncepcji odbudowy państwa polskiego wszystkie partie polskie stanęły na stanowisku niepodległościowym.

Skoro zaś partie te dokonały wkładu w dzieło wyzwolenia narodowego, dzieło stworzenia przesłanek niepodległości, względnie — wprost w dzieło jej budowy<sup>26</sup> — to w każdym razie wniosek, dający się wyprowadzić z wywodów E. Kuszko, o SDKPiL, jako — rzekomo — jedynej już od 1893 r. niepodległościowej partii polskiej, jest całkowicie chybiony. A teza *expressis verbis* sformułowana przez E. Kuszko, jakoby — zdaniem Kancewicza — „SDKPiL [...] była w praktyce n a j b a r d z i e j niepodległościową partią polską” jest co najmniej hipotetyczna, by nie rzec wprost — dowolna. Dla jej uzasadnienia trzeba by bowiem najpierw dowieść, że np. w latach 1893—1903 i 1904—1906 wkład absolutny SDKPiL w walkę o wyzwolenie narodowe był większy niż PPS. J. Kancewicz ani dotychczas tego nie dowodził, ani w tej chwili dowodzić nie zamierza. Dowieść powinien... sam E. Kuszko.

<sup>25</sup> Zob. J. Kancewicz, *Rewolucja społeczna, kwestia narodowa i SDKPiL (W związku z koncepcjami E. Kuszko)*. „Z pola Walki” 1964, nr 4.

<sup>26</sup> Choć musimy się zastrzec, iż w chwili obecnej nie podejmujemy się ustalić ściśle rozmiarów tego wkładu.



Z drugiej strony w roku 1917/18 pozostali na starych pozycjach tylko skrajni konserwatyści (zwolennicy Rady Regencyjnej i galicyjscy austrofile z SPN).

A obok nich — obie partie lewicy rewolucyjnej — SDKPiL i PPS-Lewica także opowiedziały się przeciwko odbudowaniu burżuazyjno-obszarniczego państwa polskiego. Lecz uczyniły to z przyczyn diametralnie różnych od ugodowców. Dążyły bowiem do wolności narodowej, a potem — do uzyskania optymalnych warunków rozwoju narodu (a raczej — ludu) polskiego drogą międzynarodowej rewolucji socjalistycznej i — jak przypuszczały — utworzenia wielonarodowego ustroju budującego socjalizm. Droga ta dla Polski nie okazała się wówczas realna, bo nie odpowiadała konkretnej sytuacji, jaka się wytworzyła.

Ale określone wytyczne, jakimi kierowała się lewica rewolucyjna, okazały się przecież słuszne, potwierdzone przez późniejszy rozwój wydarzeń. Wytyczne te — to rewolucja społeczna i zdobycie władzy z klasą robotniczą na czele. I to nie tylko w Polsce, ale i w krajach sąsiednich. Wszystko to — jako zasadnicze gwarancje i czynniki wolności i rozwoju narodowego.

Nadto, lewica rewolucyjna zwalczała nie tylko carskiego zaborcę, lecz i niemiecko-austriackich okupantów — bez cienia wahań i kompromisu.

Lewica ta, wreszcie, propagująca wzory rewolucyjnej walki proletariatu rosyjskiego — wznagała także i dążenia wyzwolenicze, a wśród nich — i narodowowyzwolenicze w Polsce.

Natomiast partie, w roku 1917—18 niepodległościowe, przez poprzednie dziesięciolecie swą polityką wręcz szkodziły tej niepodległości<sup>27</sup>. A nawet teraz, w 1917/18 r., budując tę niepodległość w oparciu o zachodnich aliantów, jako antyrewolucyjną i obszarniczo-burżuazyjną — pod niejednym względem nie czyniły najlepszej przysługi dziełu najszybszego i najpełniejszego wyzwolenia i rozwoju narodowego.

Czy zatem — na tle takiej polityki niepodległościowej, jaką uprawiały partie antyrewolucyjne w 1918 r., wkład SDKPiL w dzieło wolności nawet w tym roku był żaden?

A czy w ogóle w całym ćwierćwieczu, ten wkład był żaden, lub tak mały, iż należy SDKPiL traktować jako cierpiącą na „nihilizm narodowy”, jak czyni to E. Kuszko?<sup>28</sup>

Czy — oceniając cały okres 1893—1918 należy stawiać SDKPiL na szarym końcu, daleko w tyle nawet za partiami burżuazyjno-liberalnymi lat 1905—1918, za endecją i PPS FR? A wszak jednostronne skoncentrowanie się na negatywach SDKPiL, bez wskazania na tło polityczne, na którym tylko można ją ocenić, do takich wniosków może z łatwością doprowadzić.

Zdanie autora niniejszego artykułu jest jasne, takiej tendencji przeciwne.

Co do porównawczej oceny roli narodowowyzwoleniczej przedrewolucyjnej PPS, PPS-Lewicy i SDKPiL<sup>29</sup>, co do ustalenia ich kolejności z tego punktu widzenia

<sup>27</sup> I dlatego istotnie, w odniesieniu do lat 1908—1916 właśnie nie te partie dokonywały faktycznego wkładu w dzieło wyzwolenia narodowego. A dokonywały go partie walczące rewolucyjnie z imperializmem wszystkich trzech zaborców, tj. SDKPiL i PPS-Lewica. I dlatego w odniesieniu do tych lat (1908—1916) można i nawet należy mówić o tych dwóch partiach, jako bodaj jedynych czynnie torujących drogę do wolności narodowej, a więc i niepodległości Polski. Tyle — że na skutek sytuacji obiektywnej i własnych błędów tych partii — torujących w małym stopniu.

<sup>28</sup> Zob. Kuszko, op.cit., s. 75, 83 i 85. Szerzej o tym pisaliśmy w artykule: *Rewolucja społeczna, kwestia narodowa i SDKPiL*.

<sup>29</sup> Należałoby przy tym rozgraniczyć PPS przedrewolucyjną pod kierownictwem prawicy i PPS w latach 1905—6, kierowaną przez lewicę. Pamiętać, że



chyba za wcześnie i zbyt trudno się wypowiadać. W ogóle nie wiadomo, czy takie „ustawianie w kolejce” jest możliwe i celowe. A w każdym razie zbyt mało wie o tym teraz polska nauka historyczna.

I autor niniejszego artykułu w krytykowanej przez E. Kuszko broszurze wcale się na ten temat nie wypowiadał. Obstawiał tylko przy jednym: że w dziele walki o wyzwolenie narodowe, o stworzenie przesłanek niepodległości Polski SDKPiL miała — obok nigdzie nie kwestionowanego<sup>30</sup> — wkładu innych sił i partii — także i swój, istotny wkład, odegrała pewną pozytywną rolę. I w zakończeniu swej broszury, J. Kancewicz nazywa tę rolę „doniosłą”. Czy to oznacza — większą, niż inne partie? Nie. Czy to ściśle<sup>31</sup>, czy to za dużo, za mało? Wykaże dalsza dyskusja naukowa, dalsze badania. Czy E. Kuszko pousunął je naprzód w swym artykule? Czytelnik odpowie sobie sam.

W dalszym ciągu swych uwag krytycznych E. Kuszko pisze: „J. Kancewicz wskazuje w swej broszurze, że hasła niepodległości Polski nie należy ujmować abstrakcyjnie. Można by tedy przypuszczać, że usłyszymy odeń na czym polegała różnica między kwestią niepodległości Polski u schyłku XIX w. a obecnie. Niestety, Kancewicz upatruje konkretyzację problemu, niepodległości w czym innym [...]”<sup>32</sup>.

Otóż istotnie Kancewicz w swej broszurze nie ujmuje sprawy tak, jak E. Kuszko. Szkoda jednakże, iż ostatni nie zapoznał czytelnika z tym, co rzeczywiście napisał Kancewicz o konkretnych obiektywnych warunkach, w jakich SDKPiL miała do czynienia z hasłem niepodległości Polski<sup>33</sup>. A napisał nie o różnicy między teorią a praktyką SDKPiL, bo o tym jest gdzie indziej<sup>34</sup>.

Napisał o warunkach obiektywnych w świecie i w Polsce w końcu XIX w., a mianowicie o tym, iż odbywało się przejście do imperializmu, przekształcenie w państwa imperialistyczne, obok Rosji, także Niemiec i Austro-Węgier, a wreszcie — dojrzewanie wojny między nimi<sup>35</sup>. Napisał o zakończeniu epoki rewolucji burżuazyjno-demokratycznych na Zachodzie, zaś o zapowiadającym się (przed r. 1900!) przesuwaniu się ośrodka ruchu rewolucyjnego na wschód<sup>36</sup>. Napisał i o tym, że poparcie przez Polaków któregośkolwiek z zaborców w nadchodzącej wojnie nie przyniosłoby niepodległości naszej ojczyzny<sup>37</sup>. Wreszcie, nie zapomniał i o PPS i jej koncepcji oraz taktyce walki o niepodległość przez udział w wojnie między zaborcami, po stronie jednego (dwóch) z nich, jako o drodze,

---

pierwsza z tych partii działała przez 10—11 lat, druga — przez 2, trzecia (PPS-Lewica) — przez 12, czwarta (SDKPiL) — przez 25; pamiętać, jak różne były te okresy.

<sup>30</sup> Nigdzie nie kwestionował tego wkładu J. Kancewicz. Natomiast faktycznie kwestionował go E. Kuszko, gdyż pominął PPS-Lewicę, a w ogóle wspominał tylko o „innych partiach” „związanych z imperializmem”, które „tej niepodległości nie współtworzyły”.

<sup>31</sup> Dokładniej: czy to dostatecznie ściśle, jak na dzisiejszy poziom nauki historycznej.

<sup>32</sup> Kuszko, op.cit., s. 79.

<sup>33</sup> Rzecz w tym, iż obiektywne warunki na świecie i w Polsce zostały omówione na początku broszury, a później autor do nich tylko nawiązuje. Nadto nie cytuje akurat tych wypowiedzi Lenina, które uważa za konieczne zacytować E. Kuszko. O przyczynach tego „pominięcia” Lenina będzie jeszcze mowa.

<sup>34</sup> Zob. J. Kancewicz, *Rozłam w polskim ruchu robotniczym*, s. 57—63.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 4—8.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 9—12.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 8.



która „nie doprowadziła do ostatecznej realizacji i samego celu — pełnej, trójzaborowej, trwałej niepodległości. I nieprzypadkowo<sup>38</sup>.

Inna sprawa, że po zdaniu o konieczności ujmowania stosunku SDKPiL do hasła niepodległości nieabstrakcyjnie, a na tle konkretnych warunków<sup>39</sup> wszystko to, co wyżej streszczone, nie zostało powtórzone po raz drugi. I nie musiało chyba być powtórzone. Natomiast zostały scharakteryzowane inne warunki obiektywne, jak np. fakt, iż Polska niepodległa (do XVIII w.) była państwem ucisku klasowego, narodowego i religijnego, że hasło niepodległości było wysuwane w powstaniach narodowych toczonych pod hegemonią szlachty, że to hasło, jak i hasła patriotyczne w ogóle były wykorzystywane do zaszczepienia solidaryzmu klasowego i nacjonalizmu (panowie „radzili o braciach zza Buga”). Żeby wytłumaczyć, że to hasło wykorzystano, poczynając od Ligi Polskiej i Narodowej przez GNS (z jej „Pobudką”) do prawicy PPS, by wprowadzić patriotyczny lud polski na drogę udziału w wojnie imperialistycznej po stronie państw centralnych. Słowem po to, żeby wytłumaczyć czytelnikowi, że w konkretnych ówczesnych warunkach hasło niepodległości było nasycone klasowo-antyproletariacką i nacjonalistyczną treścią przez siły o kolosalnej przewadze nad powstającą skrajną lewicą socjalistyczną (I Proletariat i SDKPiL)<sup>40</sup>.

A to wszystko, jak się wydaje, wcale nie jest tak bardzo odmienne od tego, o czym pisze, może tylko w sposób publicystyczno-literacki sam Kuszko<sup>41</sup>. Pisze, pomijając jakiegokolwiek fakty historyczne, pomijając nowe momenty w sytuacji w końcu XIX w., prowadzące do nasycenia starego, szlachecko-obszarniczego patriotyzmu nową, burżuazyjną, a w najlepszym razie — drobnomieszczańską treścią. Pisze, pomijając sprawę wojny i udziału w niej, nie tylko z punktu widzenia tego, czy ten udział doprowadziłby do niepodległości, czy zatem był programem realnym; lecz także, a nawet przede wszystkim z punktu widzenia klasowego, proletariackiego internacjonalizmu z punktu widzenia rewolucyjno-marksistowskiego — czy był w ogóle dopuszczalny. To jednak prowadzi już do oceny nie uwag krytycznych E. Kuszko pod adresem J. Kancewicza, lecz do oceny własnych poglądów pierwszego z nich<sup>42</sup>.

Ten ostatni zarzuca także Kancewiczowi, że nie scharakteryzował kwestii niepodległości Polski obecnie. Nie uczynił tego jednak w swym artykule także i E. Kuszko. Może uważał, że czytelnik coś nieoś o niej już wie? Bo Kancewicz właśnie tak mniemał<sup>43</sup>, a uwagę skupiał na rzeczach przez czytelnika mniej znanych.

Zdaniem E. Kuszko, mówiąc o konkretnych warunkach wpływających na stosunek do hasła niepodległości Polski ze strony partii marksistowskiej, Kancewicz winien był w swej broszurze przytoczyć wypowiedź Lenina z jego pracy „*Wyniki dyskusji o samookreśleniu*”. Kuszko tę wypowiedź cytuje<sup>44</sup>. Otóż istotnie J.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 20.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 59.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 59—60.

<sup>41</sup> Publicystyczny — w sensie lapidarności sformułowań; w sposób literacki, bo obrazowo. Na pełnię i marksistowską ścisłość ocen ujęcie Kuski nie wpływa dodatnio. Zob. Kuszko, op.cit., s. 84—85.

<sup>42</sup> O sprawie tej szerzej mówię w artykule: *Revolucja społeczna, kwestia narodowa i SDKPiL*.

<sup>43</sup> Dlatego też z takim postępowaniem E. Kuszko się zgadza. Natomiast zdanie E. Kuszko o stosunku KP Algierii do postulatu niepodległości uważa za co najmniej zbędne.

<sup>44</sup> Kuszko, op. cit., s. 79. Nb. Kuszko cytując Lenina (por. t. 22, s. 397) całkowicie opuścił tę część jego wypowiedzi, w której ostatni konkretnie wymienia



Kancewicz tego nie zrobił. Po pierwsze, dlatego, że w wielu miejscach swojej broszury starał się wyłożyć merytorycznie to samo, co napisał Lenin. A więc, że Polska ongi niepodległa i wielonarodowa (a nawet uciskająca inne narody)<sup>45</sup>, okazała się ujarzmiona przez wielkie mocarstwa, w XX w. — imperialistyczne. A rywalizacja, a nawet wojna między nimi nie doprowadziłyby do odbudowy pełnej i trójzaborowej niepodległości. Udział w tej wojnie byłby wkroczeniem na drogę, z którą „esdekapełownicy również nie mogli się godzić”<sup>46</sup>. Nie mogli nie jako „luksemburgiści”, a jako proletariacy internacjoniści. Nie mogli, podczas gdy PPS Frakcja mogła i chciała, za co też Lenin nazwał jej działaczy „ciasnymi nacjonalistami”, wysługującymi się imperialistom<sup>47</sup>. Nie mogli, podczas gdy endecja mogła i chciała.

Niebezpieczeństwo takiej, tzn. nacjonalistycznej polityki PPS-Frakcji i endecji związane było z realnie istniejącymi w końcu XIX — początkach XX w., a wymienionymi przez Lenina przywilejami narodu polskiego, a ściślej — jego klas posiadających w stosunku do innych narodów. Słowem — z aktualnymi stosunkami społeczno-politycznymi rodzajami lub potęgującymi obszarniczo-burżuazyjny i drobnomieszczański nacjonalizm. O tych przywilejach pisał Lenin<sup>48</sup>. Starał się to swymi słowami przekazać J. Kancewicz<sup>49</sup>.

Po drugie zaś, J. Kancewicz w swej popularnej broszurze nie uważał za możliwe przytaczanie wszystkich wypowiedzi Lenina, w tej liczbie i tych, które — opracowywane w roku 1916 — zawierały sformułowania nader trudne, wymagające szczegółowej analizy i interpretacji, wzbudzające kontrowersje. I to w sprawie

---

cztery szczególne obiektywne warunki zbliżające w kwestii narodowej Polskę i Holandię. Gdy zaś sam w innym miejscu jej streszcza (Kuszko, op. cit., s. 84—85), jeden z nich całkowicie pomija.

<sup>45</sup> Kuszko mówi o niej nieco enigmatycznie, a nawet wymijająco: „jagiellońska”.

<sup>46</sup> Kancewicz, op.cit., s. 60.

<sup>47</sup> Zob. W. Lenin, *Dzieła*, t. 20, s. 452—453, s. 456, 473; t. 22, s. 400, 401; t. 23, s. 52—53. Wspomina o tym J. Kancewicz (por. *Rozłam w polskim ruchu robotniczym*, s. 34, 36—37, 55). Natomiast E. Kuszko, cytując Lenina opuszcza te zdania, w których ostatni tak właśnie ocenia PPS Frakcję. Czy przypadkowo? Wszak sam E. Kuszko nieco dalej ocenia program PPS wyłącznie na płaszczyźnie jego wykonalności (jako utopijny), nie zaś właśnie — stosunku do imperializmu i toczonych przezeń wojny.

<sup>48</sup> Zob. ibidem, t. 22, s. 397.

<sup>49</sup> Por. Kancewicz, *Rozłam w polskim ruchu robotniczym*, s. 9 i 13, a częściowo także s. 15 i 36. Należy przyznać iż to zagadnienie zostało w broszurze omówione najkrócej, i w sposób najmniej jasny oraz konkretny. Ale jest znamienne, iż E. Kuszko w ogóle o sprawie aktualnych przywilejów posiadaczy — Polaków wobec innych narodów, o wynikającym stąd nacjonalizmie nie pisze. Chociaż Lenin w wypowiedzi, częściowo zacytowanej przez Kuskę, wymienia właśnie te okoliczności, jako czwarty szczególny warunek obiektywny, wpływający na ujęcie kwestii narodowej w Polsce i Holandii. Kuszko wspomina tylko o nacjonalizmie wyrastającym z historycznych reminiscencji, z „uczucia wyższości kulturalnej i historycznej nad ciemniejszymi” (co to za „uczucie” — ?!), o nacjonalizmie „żywącym się sokami obrażeń ambicji narodowej” (Kuszko, op. cit., s. 84—85).

Z takiego ujęcia czytelnik może, nawet wbrew woli autora wywnioskować, że polski nacjonalizm był to tylko przesadny patriotyzm”, wynikający z historii i winy innych, nie Polaków. E. Kuszko nie pisze bowiem nic o nacjonalizmie polskim, jako ideowo-politycznym odzwierciedleniu bieżących dążeń i interesów określonych klas własnego społeczeństwa. Nie poruszalibyśmy tej sprawy, gdyby nie uwaga krytyczna E. Kuszko o pominięciu przez J. Kancewicza najważniejszej wypowiedzi Lenina na temat konkretnych warunków, w których SDKPiL zmuszona była ustosunkować się do hasła niepodległości Polski (Kuszko, op. cit., s. 79). Istotnie Kancewicz nie tylko jej nie przytoczył, lecz nawet niektóre tezy Lenina streścił nie najlepiej. A jak uczynił to jego, Kancewicza krytyk...?



tak ważkiej nie tylko naukowo, lecz także i ideowo-politycznie, jak stosunek Lenina do postulatu niepodległości Polski<sup>50</sup>.

Można oczywiście to pominięcie cytaty Lenina przez Kancewicza kwestionować. Ale wówczas należy: po pierwsze, przytoczyć ją ściśle; po drugie, pokazać jak ów ścisły tekst da się wyjaśnić dzisiejszemu czytelnikowi-niespecjaliście jasno, zwięźle, popularnie, w sposób nie wzbudzający wątpliwości.

Czy E. Kuszko wypełnił oba te warunki?

Autor artykułu *O SDKPiL* twierdzi, iż Kancewicz „upatruje konkretyzację problemu niepodległości [...] w rozróżnieniu między teoretycznym a praktycznym stanowiskiem SDKPiL”<sup>51</sup>. Jak dowodziliśmy wyżej, nie odpowiada to tekstowi broszury. Po pierwsze dlatego, że Kancewicz o konkretnych obiektywnych warunkach, które powodowały różnicę „między kwestią niepodległości Polski u schyłku XIX w. a obecnie” napisał. Po drugie dlatego, że tam, gdzie mieści się zdanie wspomniane przez E. Kuszko<sup>52</sup> w rzeczywistości Kancewicz skupia się na wytłumaczeniu czegoś innego, mianowicie stosunku SDKPiL do tego hasła z punktu widzenia jej ówczesnych głównych wytycznych: rewolucji społecznej, internacjonalizmu, walki o socjalizm<sup>53</sup>.

Wreszcie ostatni z zarzutów, który E. Kuszko wysuwa wprost, bezpośrednio w stosunku do tez J. Kancewicza w jego broszurze<sup>54</sup>, jest oparty o ustęp, który najpierw zawiera cytata z pism Lenina: „[...] zupełną słuszność mieli socjaldemokraci polscy, gdy wystąpili przeciw zapędom nacjonalistycznym drobnej burżuazji polskiej, gdy wykazali, że kwestia narodowa posiada dla robotników polskich znaczenie drugorzędne, gdy stworzyli po raz pierwszy czysto proletariacką partię w Polsce i proklamowali olbrzymiej wagi zasadę najściślejszej łączności

<sup>50</sup> Kuszko właśnie owo niezamieszczenie cytaty leninowskiej zarzuca Kancewiczowi. Przytacza ją sam (Kuszko, op. cit., s. 79). Jak już wskazywaliśmy, zastępuje w niej słowo „lub” łącznikiem „i”. W wyniku tej drobnej zmiany sugeruje się czytelnikowi, jakby Lenin uważał w roku 1916, że niepodległość Polski była możliwa do zrealizowania tylko w wyniku połączenia obu procesów historycznych (i rewolucji, i wojen). Sugeruje się też, że ponieważ rewolucji takich wówczas jeszcze nie było, zatem hasło niepodległości nie było realne — i to absolutnie. Dlatego Lenin je odrzucał (por. Kuszko, op. cit., s. 79—80). Tymczasem wg ścisłego sformułowania Lenina („bez wojen lub rewolucji” — podkr. moje — J.K.) oraz wg następnych zdań leninowskiego tekstu, przytoczonych także przez nas wyżej, Lenin uważał za realne osiągnięcie niepodległości Polski czasami nawet w rezultacie samych wojen, w szczególności — toczącej się wówczas I wojny światowej. Ale uważając tę drogę za także realną (choć za realną w stopniu niedużym) — odrzucał ją z miejsca, jako drogę „nacjonalistów najgorszego gatunku”. Odrzucał nie za jej utopijność, jak sugeruje E. Kuszko, lecz za to, iż była drogą imperialistyczno-wojenną, nacjonalistyczną — i o tyle antyproletariacką. Dlatego przede wszystkim w tym momencie hasła niepodległości nie wysuwał. Co do „kadłubowości”, tj. ograniczoności i co do nietrwałości tej niepodległości wypowiadał się także wyraźnie. A drogę do pełnej i trwałej niepodległości widział przez antyimperialistyczną rewolucję.

Sprawy wynikające z wypowiedzi Lenina dotąd w literaturze Polski Ludowej, o ile wiemy, nie były poruszane. Wymagają też wnikliwej dyskusji. Tu poruszamy je tylko incydentalnie. Szerzej omówiliśmy je w art. *Rewolucja społeczna, kwestia narodowa i SDKPiL* jw.

<sup>51</sup> Kuszko, op. cit., s. 79.

<sup>52</sup> Kancewicz, *Rozłam w polskim ruchu robotniczym*, s. 59.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>54</sup> Wiele tez Kuszki, odmiennych lub wręcz przeciwnych poglądom J. Kancewicza na te same problemy wymaga odrębnego omówienia, przekraczającego ramy niniejszego artykułu. Omówiono niektóre z nich w art. *Rewolucja społeczna, kwestia narodowa i SDKPiL*.



robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej”<sup>55</sup>. Następnie — komentarz J. Kancewicza — zamieszczony w przypisie do słów: „Znaczenie drugorzędne”. Brzmi on: „Używając tu określenia «drugorzędne», Lenin miał na myśli konieczność oparcia się w rozwiązaniu kwestii narodowej o walkę klasową, o rewolucję społeczną i o zdobycie władzy przez proletariat. Tę właśnie walkę klasową — aż do rewolucji i zdobycia władzy — uważał Lenin za zadanie pierwszorzędne. Tylko przez realizację tych zadań widział możliwość rozstrzygnięcia także i kwestii narodowej”<sup>56</sup>.

Do tego Kuszko z kolei dodaje swój komentarz: „Lenin, zdaniem Kancewicza, uważał iż kwestia narodowa może być w Polsce rozwiązana tylko w oparciu o zdobycie władzy przez proletariat, czyli na gruncie rewolucji socjalistycznej”. Następnie Kuszko przypomina, iż Lenin dowodził, że „niepodległość małych narodów jest nadal możliwa w epoce współczesnego kapitalizmu”. Po czym konkluduje: „Jeśli natomiast przyjąć interpretację problemu drugorzędności, jaką dał Kancewicz, to chcąc nie chcąc musi się dojść do wniosku, iż dla marksistów niepodległość jest sprawą drugorzędną. Czyż można uznać to za słuszne?” (s. 81).

Czytelnik daruje przydługie cytaty. Są one jednak konieczne dla ścisłej analizy tekstu.

Otóż stwierdźmy od razu: w swym komentarzu Kancewicz użył mylącego terminu: „zdobycie władzy przez proletariat”. To mogło, jak też uczynił Kuszko, prowadzić do wniosku, iż Kancewicz miał na myśli rewolucję socjalistyczną. Należało użyć sformułowania: „władzy pod przewodem proletariatu”. Byłoby jasne, iż chodzi o jakiś wariant rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletariatu i chłopstwa, pod hegemonią pierwszej z tych klas. Ale zauważmy jednocześnie, że termin „rewolucja społeczna” wyraźnie nie rozwiązywał sprawy etapu tej rewolucji jednoznacznie, lecz pozostawiał alternatywy: etap burżuazyjno-demokratyczny lub socjalistyczny. Będąc więc ścisłym Autor polemizujący z J. Kancewiczem mógł być (winien był!) wskazać raczej na sprzeczność, względnie niejasność zastosowanych terminów, z których jeden sugerował dwa rozwiązania, drugi tylko jedno, mianowicie — drugie. E. Kuszko wybrał, jako dowód potwierdzający jego zarzut, tylko termin drugi. Zarzutu dowiódł. Tylko czy kosztem analizy w pełni obiektywnej, bo biorącej pod uwagę wszystko, co autor broszury na ten temat — zresztą w jednym i tym samym zdaniu — napisał?

Ale sprawa nawet niezależnie od nieścisłości popełnionej przez J. Kancewicza w inkryminowanym zdaniu — nie jest taka prosta.

Jak wynika z wielu sformułowań E. Kuszko, rozsianych po całym artykule<sup>57</sup>, a w szczególności — ze sformułowania zacytowanego wyżej<sup>58</sup> uważa on rozwiązanie kwestii narodowej za identyczne z utworzeniem własnego państwa. Otóż autor niniejszego artykułu zgadza się z tym, że utworzenie takiego państwa w rozwiązaniu tej kwestii ma znaczenie kolosalne. Ale czy wyczerpuje sprawę?

Jak wskazuje na to cały rozwój w ciągu ostatniego półwiecza — i rozwój

<sup>55</sup> Lenin, *Dzieła*, t. 20, s. 460—461; cytowane ściśle u J. Kancewicza, *Rozłam w polskim ruchu robotniczym*, s. 55—56. Kuszko cytując słowa Lenina i tym razem robi to nieścisłe (Kuszko, op. cit., s. 80 — „zapędem nacjonalistycznej drobnej burżuazji”, gdy w oryginale: „zapędem nacjonalistycznym...”).

<sup>56</sup> Kancewicz, op. cit., s. 55, przyp. 89.

<sup>57</sup> Sprawa ta (kwestia narodowa — ruch narodowy — walka narodowyzwolenicza — wolność narodowa — niepodległość) — w związku z jej ujęciem przez E. Kuszko została poddana bardziej szczegółowej analizie w artykule *Rewolucja społeczna, kwestia narodowa i SDKPiL*.

<sup>58</sup> Chodzi o sformułowanie: „rozwiązanie kwestii narodowej” — „utworzenie niepodległego państwa” i „niepodległość”.



ruchów narodowych i samego marksizmu — kwestia narodowa nie zostaje zlikwidowana dla ruchu robotniczego, ani nawet dla kogokolwiek w łonie danego narodu z chwilą utworzenia przezeń swego narodowego państwa.

Tak na przykład czy kwestia narodowa przestała istnieć dla partii marksistowskiej, dla polskiego ruchu robotniczego, dla całego narodu z chwilą odbudowania państwa polskiego w 1918 r. Czy przestała istnieć po jego definitywnym ukonstytuowaniu w 1921/2 r.? Czy zaczęła na nowo istnieć dopiero od 1 września 1939, a nawet — od 30 stycznia 1933?

Czy w latach 1922—1933 istniała tylko jedna kwestia: stosunku do dążeń wyzwoleńczych narodowości niepolskich (Ukraińców, Białorusinów, Niemców, Żydów)<sup>59</sup>, stosunku mającego znaczenie wyłącznie w aspekcie walki proletariatu polskiego o wyzwolenie społeczne? Wystarczy przypomnieć sobie słynne słowa Marksa: „nie jest wolny naród uciskający inne narody”<sup>60</sup> i wpływ polityki polskich sfer „miarodajnych” wobec „kresów wschodnich” na los samych Polaków, by odpowiedzieć na to pytanie.

Nieprzypadkowo chyba współczesny polski socjolog, zajmujący się kwestią narodową w oparciu o założenia marksistowskie ujmując ją znacznie szerzej<sup>61</sup>.

Nikt nie identyfikuje rozwiązania kwestii narodowej z utworzeniem własnej państwowości, tj. tylko — uzyskaniem niepodległości.

Jeśli zaś tak, to samo sformułowanie Kancewicza o rozwiązaniu kwestii narodowej na drodze nie tylko rewolucji demokratycznej, lecz także — dalszego rozwoju społeczeństwa polskiego od niej do socjalizmu wcale nie jest tak błędne od a do z. Może nawet zawiera sporo racji.

Po cóż więc Kancewicz rozpoczął od uznania, iż sformułowanie jego było nieścisłe. Bo słowo „rozwiązanie” mogło być rozumiane nie jako końcowy akt rozwiązania, nie jako zakończenie procesu uzyskania wolności narodowej, likwidacji faktycznej nierówności między narodem polskim a innymi etc., lecz jako sam ten proces. A w tym procesie moment odzyskania niepodległości miał przełomowe znaczenie. SDKPiL możliwość tego odzyskania negowała, KPP jego znaczenia przez wiele lat co najmniej nie doceniała. Toteż w broszurze o SDKPiL należało być tak precyzyjnym, by wykluczyć ze strony czytelnika jakiegokolwiek wrażenie, że się to znaczenie sprawy niepodległości w rozwiązaniu kwestii narodowej choćby w najmniejszym stopniu nie docenia.

Jednakże od tej „nieprecyzyjności” w jednym sformułowaniu J. Kancewicza, w użyciu przez niego jednego terminu, do luksemburgistowskiej negacji możliwości i pozytywnego znaczenia odzyskania niepodległości przez Polskę przed socjalizmem — droga daleka. Krytykę tej negacji (i teorii i praktyki partii, która tę negację uprawiała) broszura J. Kancewicza zresztą zawiera.

Sprawa ostatnia — to sprawa „drugorzędności” kwestii narodowej, tzn. pytanie, czy słuszna jest interpretacja poglądów Lenina w tej sprawie, jaką dał Kancewicz<sup>62</sup>, czy też ta, jaką dał E. Kuszko?

<sup>59</sup> Oczywiście, w łonie tych narodowości istniały także i dążenia nacjonalistyczne, wpływające na Polaków. Ale i one tylko ożywiały kwestię narodową w Polsce, jako kwestię polską.

<sup>60</sup> Chodzi tu o wpływ tego braku wolności na rozwój samego narodu uciskającego: jego kultury, oświaty, nauki etc.

<sup>61</sup> Zob. J. Wiatr, *Spółczesność. Wstęp do socjologii systematycznej*. Warszawa 1964, s. 296. Podobnie czyni nawet opracowanie radzieckie przed XX Zjazdem KPZR. Por. *Bolszaja Sowietskaja Encykłopedija*, izd. 2, t. 29, s. 296.

<sup>62</sup> Zob. *Rozłam w polskim ruchu robotniczym*, s. 55, przyp. 89 i niniejszy artykuł, s. 193—194, przyp. 55.



Koncepcja E. Kuszko sprowadza się pokrótce<sup>63</sup> do tego, iż niepodległość Polski możliwa była tylko na drodze rewolucji: najpierw — zachodnioeuropejskich (do lat sześćdziesiątych XIX w.), potem rosyjskiej. Ponieważ zaś w końcu XIX w. pierwsze się skończyły, druga nie nadeszła, więc postulat niepodległości (czyli — kwestia narodowa) chwilowo odszedł na drugi plan<sup>64</sup>. Dlatego praktyka SDKPiL, nie uwzględniająca tego hasła, była „przez pewien okres” słuszna (s. 80)<sup>65</sup>. Co więcej, E. Kuszko stwierdza: „Lenin wyraźnie zaznaczał, że gdyby hasło niepodległości było aktualne, a SD polska odmówiłaby walki o jego urzeczywistnienie, to ocena tej partii i całej jej działalności musiałaby być zupełnie inna, bardziej krytyczna”.

Co do aktualności hasła niepodległości, to — według Kuszki — zależało ono tylko od jego realności, ostatnia zaś tylko od rewolucji. To, co powiedzieliśmy wyżej o wypowiedzi Lenina z 1916 r.<sup>66</sup> świadczy już o tym, jak dalece teza ta jest dyskusyjna. Ale w latach 1905—1907, a następnie od marca (tym bardziej zaś od listopada) 1917 r. ta rewolucja rosyjska już miała miejsce. Czy ocena tego okresu (a nawet — tych okresów) w działalności SDKPiL ma wypaść „zupełnie” inaczej?<sup>67</sup>

Autor niniejszego artykułu ocenia sprawę obiektywnych warunków, determinujących aktualność (lub nie — !) hasła niepodległości odmiennie. Widzi jej sedno przede wszystkim w walce dwóch tendencji ekonomiczno-społecznych i politycznych: odśrodkowej i dośrodkowej w każdym z zaborów, a następnie — w sytuacji międzynarodowej. Tylko bardzo konkretna, wszechstronna i ścisła analiza historyczna może doprowadzić do wniosku po pierwsze, czy i jaka z nich na danym etapie przeważała i po drugie, jakie były drogi do jej urzeczywistnienia; i na tym tle — czy hasło niepodległości było aktualne, tzn. nie tylko w ogóle realne (choćby „kadłubowo”), lecz — do przyjęcia dla rewolucyjnego proletariatu i jego partii. Jak pisał Lenin, choć nie o Polsce, a o Ukrainie: „Czy na przykład Ukrainie dane będzie sformować państwo samodzielne, zależy to od tysiąca nieznanych z góry czynników. Toteż nie próbując wróżyć po próżnicy, obstajemy twardo przy tym, co jest niewątpliwe: przy prawie Ukrainy do takiego państwa”<sup>68</sup>.

Co więcej, możemy powiedzieć, że polscy socjaldemokraci jako marksiści, tzn. badacze i politycy doceniający także i odśrodkowe tendencje ekonomiczno-społeczne, jako przedstawiciele narodu o dużych tradycjach patriotyczno-niepodległościowych, dużej nieufności do narodów panujących państw zaborczych, chyba powinni byli hasło niepodległości, jako programowe wysunąć. Ale czy i kiedy winni byli je wysunąć, jako aktualne? E. Kuszko, na podstawie swej koncepcji już to na 1 stronie druku rozstrzygnął. J. Kancewicz, w oparciu o Lenina będzie dążył do rozstrzygnięcia po zbadaniu owych „tysiąca czynników”<sup>69</sup>. Mniej to może efektywne, za to pewniejsze...

<sup>63</sup> Zagadnienie wymaga odrębnej, szerszej i głębszej analizy. Tu ograniczamy się tylko do niezbędnego minimum.

<sup>64</sup> Kuszko, op. cit.

<sup>65</sup> *Nota bene* co znaczy „przez pewien okres”: do 1904 r., w 1905—7, do 1916, w 1917—18?

<sup>66</sup> Zob. wyżej s. 193, przyp. 50.

<sup>67</sup> Kuszko pisze nawet, że „gdyby SDKPiL negocjowała niepodległość w sytuacji, gdy uzyskanie niepodległości było realne, nic nie uchroniłoby jej przed potępieniem” (s. 81—82). Zatem — za lata 1905—1907 prawdopodobnie (była rewolucja rosyjska — !), a za rok 1918 — na pewno „potępiamy”.

<sup>68</sup> Lenin, *Dzieła*, t. 20, s. 438. Por. także co pisze na ten temat J. Ryng, *Wybór pism*. Warszawa 1957, s. 464—491.

<sup>69</sup> Oczywiście, w istocie — rozstrzygać będzie polska nauka historyczna.



Jeśli zaś chodzi o interpretację poglądów Lenina w sprawie „drugorzędności” kwestii narodowej<sup>70</sup> w porównaniu ze społeczną interpretacją pióra Kancewicza, to nie wchodząc tu w jej meritum<sup>71</sup>, pokładamy nadzieję w czytelnikach, którzy zechcą sami zapoznać się z oryginalnymi tekstami wielkiego myśliciela. Są one liczne i wystarczająco wymowne<sup>72</sup>.

\*

Autor niniejszego artykułu pominął „pozytywne” tezy E. Kuszko składające się na określoną całość. Jej analiza wykracza poza ramy niniejszego artykułu. J. Kancewicz był zmuszony ograniczyć się tylko do odpowiedzi na główne zarzuty, wysunięte bezpośrednio przeciwko niemu przez E. Kuszko<sup>73</sup>.

Jest też wdzięczny swemu krytykowi za wydobyte dwie nieścisłości (czy też błędy), a także za uznanie dobrych intencji autora broszury o rozłamie i o SDKPiL. Te intencje, choć to czynnik subiektywny, a więc drugorzędny, miały polegać (i rzeczywiście polegały) na tym, by ukazać, zgodnie z prawdą historyczną, tj. z marksizmem — rzeczywisty wkład SDKPiL w dzieło socjalizmu, rewolucji anty-imperialistycznej, a zatem i wyzwolenia narodowego Polski.

A jakie były intencje E. Kuszko? Według jego słów: głęboka analiza historycznych źródeł tak zwanego nihilizmu narodowego w rewolucyjnym polskim ruchu robotniczym, a dalej jego dogmatyzmu i sekciarstwa<sup>74</sup>.

A jakie obiektywne wyniki?

Nowe fakty historyczne? Nowe przykłady „głębokiej analizy” oparte o, choćby stare, fakty? Takieże analizy poglądów Lenina w kwestii narodowej, w szczególności — polskiej; poglądów opartych o ściśle przytoczone wszystkie (i „wygodne” i „niewygodne”) teksty? Pokazanie procesu dojrzewania polskiej lewicy socjalistycznej do roli hegemonu klasy, a przez nią narodu: pokazanie ciągłości tego procesu przez przemiany, ale i przez to, co łączyło wszystkie partie chronologicznie reprezentujące tę lewicę — od I Proletariatu przez SDKPiL i PPS-Lewicę oraz KPP (z jej wszystkich okresów) aż po PPR? To co łączyło, a było zasadnicze: rewolucyjno-internacjonalistyczna walka klasowa jako stopniowo coraz wyraźniej główny czynnik wyzwolenia narodowego z ucisku państw eksploatorskich?

Trudno to wszystko było w artykule E. Kuszko dostrzec.

Cóż pozostało praktycznie? Jeszcze raz teza o „nihilizmie narodowym”, dogmatyzmie i sekciarstwie polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego okresu zaborów; o tym, iż ten ruch nie tylko w całym ruchu wyzwolenia narodowego nie brał udziału, lecz odnosił się do niego negatywnie<sup>75</sup>.

Ale to głosili jeszcze prekursorzy endecji na czele z Jeżem-Miłkowskim — od 1886/7 r., a pilsudczycy typu W. Jodko-Narkiewicza i L. Wasilewskiego — przed 70 laty.

<sup>70</sup> Specjalnie, jeśli przyjmiemy za przykład E. Kuszko, że kwestia narodowa była identyczna z kwestią niepodległości.

<sup>71</sup> Jest to w tej chwili niemożliwe, bo wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

<sup>72</sup> Zob. Lenin, *Dzieła*, t. 6, s. 334, 466—471; t. 20, s. 17, 435—437, 454, 460, 463; t. 22, 172, 179, 388—389, 393—395, 399; t. 35, s. 243; t. 26, s. 457; t. 36, s. 477.

<sup>73</sup> Poruszył w związku z tym także i pewne tezy i metody polemiki E. Kuszko, ale tylko niektóre.

<sup>74</sup> Z tego wniosku wynika, że E. Kuszko PPS-Lewicy nie zalicza do tego ruchu, albo ją też uważa przez cały okres 1906—1918 za narodowo-nihilistyczną, dogmatyczną i sekciarską.

<sup>75</sup> Kuszko, op.cit., s. 83.



E. Kuszko zakończył swój artykuł zaakcentowaniem pozytywów PPR i PZPR w kwestii narodowej. Słusznie. Ale czy posiadały one te pozytywy dlatego, że z rewolucyjno-proletariackim nurtem okresu zaborów i z KPP (przed 1934 r.) nic ich — w podejściu do tej kwestii — nie łączyło, wszystko przeciwstawiało?

E. Kuszko, według jego słów, napisał swój artykuł publicystycznie i powołując się na Lenina. To znaczy — według tegoż Lenina — tak, by pomóc dzisiejszym uczestnikom ruchu robotniczego<sup>76</sup>.

Czy — wynikające z większości wywodów Kuszki — usiłowanie odcięcia PPR i PZPR od poprzedzającego je rewolucyjno-proletariackiego nurtu walki o wolność — to owa pomoc?

---

<sup>76</sup> Por. pogląd na obowiązki publicysty: W. Lenin, *Dzieła*, t. 8, s. 92.